№ 151. Łódź, Niedziela 5 czerwca 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100 na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nomparelowy jednołamowy.. Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.— Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Nasze stanowisko wobec rządu.

Wchodzimy w nowy okres życia politycznego w państwie polskiem, w okres stężenia i skrystalizowania ostatecznego stronnictw i w związku z tem wyraźnego zarysowania się fizjonomji klubów poselskich na terenie Sejmu. Doprowadziło to w wyniku do normalnego we wszystkich państwach konstytucyjnych zjawiska, że jedno ze stronnictw z racji liczebności swojej w parlamencie zaczęło odgrywać w polityce państwowej główną rolę i wywierać decydujący wpływ na rządy, administrację i dyplomację. Zyskując zaś wpływy, rozszerzając z dniem każdym zakres swego politycznego i społecznego posiadania, tem samem zaciążyło poważnie na wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i prawno-obyczajowego.

Stronnictwem tem w Polsce, oczywiście, jest Polskie Stronnictwo Ludowe, grupa „Piast", zwana inaczej „Witosowcami", której przywódca w momencie grożącego Ojczyźnie naszej potopu bolszewickiego stanął, jako ośrodek krystalizacyjny na czele zjednoczonego ze wszystkich partji rządu narodowego i który nietylko dzisiaj jest, ale do końca trwania tego Sejmu będzie koniecznym i nieodzownym jądrem jakiegokolwiek gabinetu w tych czy innych warunkach tworzonego. Ta hegemonja polityczna piastowców, to wysunięcie się ich na plan pierwszy w Sejmie i w państwie, umocnione jeszcze dzięki zajęciu centralnego, środkowego miejsca w wachlarzu parlamentarnym klubów, niesłychanie uprościło zagadnienie odpowiedzialności za prace Sejmu i za rządy w kraju, oraz skróciło procedurę przesileń gabinetowych i narodzin nowego rządu. Przykładem tego może służyć ostatnie przesilenie, które w rezultacie sprowadzonem zostało do częściowej rekonstrukcji, a nawet ściślej biorąc, do uzupełnienia gabinetu przez obsadzenie osieroconych portfeli poszczególnych ministerstw.

Gabinet Witosa, utworzony w lipcu roku ubiegłego był więc nietylko oddaniem pryzmatu politycznego w ręce przywódcy ludowców. Stanowił on jednocześnie zwrot decydujący w życiu politycznem odrodzonej Rzeczypospolitej, stanowił pierwszy rząd, zbudowany ściśle według konstrukcji partyjnej i według zwyczajów parlamentarnych zachodniej Europy, był przeciwstawieniem dotychczasowych gabinetów Moraczewskich, Paderewskich, Skulskich i Grabskich, stanowiących prowizoryczne popisy dyletanckich jeszcze naówczas klubów sejmowych.

Nowa sytuacja, powstała skutkiem skrystalizowania się stosunków międzypartyjnych, wywołała konieczność zmiany taktyki politycznej poszczególnych stronnictw i dostosowania jej do wymogów chwili.

Narodowa Partja Robotnicza od początku swojego istnienia jeszcze jako NZR. konsekwentnie, niepodległościowa i niezłomnie dążąca do zdobycia państwowości, od pierwszej chwili narodzin Rzeczypospolitej stała konsekwentnie i niezłomnie na gruncie swojego programu, to jest zajmowała stanowisko nawskroś państwowe, ze szkodą nieraz bardzo dotkliwą, swych doraźnych interesów partyjnych. Cała jej taktyka polityczna, zarówno w kraju, jak i na terenie Sejmu, miała na widoku nie dobro partyjne, nie karjery i wpływy polityczne przywódców, lecz dobro, rozwój i potęgę zmartwychwstałego państwa polskiego, lecz realizację programu i haseł, którym od początku służyła. Narodowa Partja Robotnicza uznawała i uznaje, że partja nie jest celem sama w sobie i dla siebie, lecz tylko jest środkiem i narzędziem do zdobycia idealnych celów i zamierzeń.

Dopóki konstelacja polityczna w Rzeczypospolitej płynęła w chaosie, dopóki trwał okres przygotowawczy nerwowej i bezładnej szarpaniny przy budowanej z pośpiechem państwowości, NPR. trwała wiernie na szańcach, nie było bowiem w Sejmie, ani w kraju żadnego ośrodka twórczego, nie było grupy, ani organizacji politycznej, któraby mogła i chciała wziąć na siebie odpowiedzialność za całość, pomyślność i niezależność wyłaniającej się z mroków niebytu Rzeczypospolitej. Wszyscy wtedy byli w jednakowej sytuacji i mieli jednakie szanse, a więc również i jednakowe obowiązki i jednaką za przyszłość Polski odpowiedzialność.

NPR. w miarę sił i możności wzięła na swoje barki przypadającą część ciężaru pracy państwowotwórczej. Popierała wszelkie wysiłki rządów, nie żałowała ofiar i poświęcenia za gabinetów Moraczewskiego i Paderewskiego, a kiedy po wyborach do Sejmu tworzył się rząd pseudoparlamentarny Skulskiego, zgodziła się z wyraźną szkodą swych interesów partyjnych, na wzięcie udziału w jego gabinecie. I później, gdy po odpędzeniu bolszewików gabinet Witosa stracił swój koalicyjny charakter, kiedy rządy jego coraz wyraźniej godziły w interesy mas pracujących. NPR. ze względu na zbliżający się plebiscyt Górno-Śląski, na trwające rokowania z Rosją, na trudną sytuację zagraniczną, znów odrzucając na bok względy partyjne, nie odwoływała swojego ministra z gabinetu, ażeby państwa na szwank nie narażać.

Dzisiaj sytuacja się gruntownie zmieniła. Sprawa G. Śląska wskutek niedołęstwa rządu wymknęła się z jego kompetencji i dzisiaj sam lud śląski z bronią w ręku wykuwa los swój i przyszłość całą. Dziś NPR. nietylko nie może popierać rządu, ale nawet musi go w zakresie polityki zagranicznej zwalczać, ażeby powstrzymać jego zapędy, na fałszywą drogę skierowane. NPR. ministra swojego z gabinetu odwołała i do nowego rządu, choćby jej nietylko dwie, jak to gazety pisały, ale dwanaście tek ofiarowano, nie wstąpi. Nie weźmie ona udziału choć się p. Witos jeszcze ludzi, w jego gabinecie nawet i wtedy, kiedy sprawa Górnego Śląska ostatecznie będzie załatwiona.

Nasz stosunek do rządów obecnych wypływa bowiem nietylko z jednej kwestji górnośląskiej, choć ona niewątpliwie "casus belli" stanowiła. Jest on oparty na głęboko przemyślanej i mocno zbudowanej podstawie politycznej i stanowi

znów konsekwentny i niezłomny wynik programu, któremu wiernie służyć musimy. Żyjemy pod znakiem wszechwładnego niemal panowania w Rzeczypospolitej stronnictwa p. Witosa, które za losy i obecny stan kraju całkowicie musi ponosić odpowiedzialność. Każde powodzenie polityczne psuje i manieruje, nawet najtęższe mózgi, cóż więc dziwnego, że zdemoralizowało i do reszty przewróciło w głowach luminarzy piastowskich, niezawsze tęgich i niezawsze do rządów państwem przystosowanych.

W kraju źle się dzieje i system obecny nie rokuje nic dobrego, przeciwnie, nosi w sobie zarodki wszelkich niebezpieczeństw i szkód dla państwa. Hasła, z jakiemi PSL. idzie w jutro — wolny handel, reakcja, niepłacenie przez chłopów podatków, korupcja i przekupstwo, jakie mianowańcy p. Witosa w administracji państwa zakorzeniają — stanowią groźbę, wobec której stronnictwo, wyrosłe z ideałów państwowości polskiej, jakiem jest NPR. — obojętnem pozostać nie może.

W obronie państwa, w interesie niezależności tego państwa i jego mocy, musimy rozpocząć opozycję, która da nam możność wolnej krytyki, opozycja ta i krytyka, wierzymy, wniesie w zgniłą atmosferę dzisiejszych rządów prąd świeżego powietrza.

Kronika polityczna.

Rozłam w PPS. pod zaborem czeskim.

W łonie stronnictwa socjalno-demokratycznego polskiego pod zaborem czeskim przyszło do otwartego rozłamu. Zanosiło się już na rozłam dawno, co znajdowało swój wyraz tak w „Robotniku śląskim" jak w dotychczasowej Radzie naczelnej stronnictwa. Na ostatniem posiedzeniu zarządu większość, 9 człon-

ków, opowiedziała się za programem dotychczasowym PPS. i nadal grupować się będzie we Frysztacie około dotychczasowej redakcji „Robotnika śląskiego“, którego redaktorzy opowiedzieli się za PPS. — mniejszość zaś 7 głosów założy komunistyczne stronnictwo w Ostrawie i grupuje się koło Chobota. Rozłam ten przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia mocno zwichrzonych stosunków wśród robotników i górników polskich w zagłębiu z Lizakiem na czele. Jak już doniósł telegram, dnia 25 maja rano wtargnęło do lokalu „Robotnika śląskiego“ 15 ludzi z komunistą Lizakiem na czele i pobiwszy redaktora, wywiozło urządzenie redakcyjne do M. Ostrawy.

—o—

Niemiecki teror w Nadrenji.

W Nadrenji Niemcy nie zaprzestają szykanowania i teroryzowania Polaków w Westfalji i Nadrenji. Dowodem tego następujące pismo, które odebrał „Głos Robotnika“ w Toruniu.

Jak zwykle, tak i w dniu 28 maja b. r. byłem czynny w naszej wpłatni w Wanne. W tem o godzinie 10 i pół przed południem wpada zgraja H. O. z. p. Menapacem na czele do lokalu, w którym się wpłatnia znajdowała i wśród gróźb i wyzwisk ulicznych rzucili się do książek kasowych, oraz innego materjału i pomimo protestu z mej strony zabrali wszystko z sobą, zmuszając mnie do opuszczenia lokalu w tej chwili.

Po tem zajściu udałem się do biura policji kryminalnej w Wanne, celem oddania powyższej sprawy prokuratorji. Przybywając do biura policyjnego, ujrzałem książki nasze już w posiadaniu policji. Zanim sprawę moją załatwiłem, przychodzi do tegoż samego biura p. Menapace i oddając jakiś zapisany arkusz papieru jednemu z urzędników, wskazuje, iż tu rozchodzi się o sprawę wywozu z kraju waluty niemieckiej bez opodatkowania, przytem, gdy mnie zobaczył, zaczął wymyślać pod moim adresem różne wyzwiska jak: Die Polen sind viel schlimmer wie die schweine, fressen das deutsche Brot, wen ich aber was zu sagen hätte, möchte ich auch alle aufhängen lassen“ — podobnych wyzwisk wypowiedział jeszcze cały szereg.

Nadmieniam, iż działo się to w obecności dwóch urzędników kryminalnych, którzy Menapacemu żadnej uwagi nie zwrócili, że to jest biuro urzędnicze, a nie żadna knajpa do wyzwisk.

Wincenty Krupka.

Widzimy więc, jak przedstawia się lojalność władz niemieckich wobec naszych rodaków, z jaką bezczelnością tolerują one zniewagę wszystkiego, co polskie, nawet na miejscach urzędowych. A u nas? Broń Boże, spojrzeć krzywem okiem na Niemca, to już kilku żandarmów tłomaczy, że Polacy nie gwałtem, ale szlachetnością zwyciężają wroga. Tylko dalej! My będziemy ćwiczyli się w nabywaniu rozmaitych zalet i cnót charakterem, a bezczelny Krzyżak tymczasem okradnie nas i wymorduje.

—o—

Z życia inteligencji pracującej

Postulaty pracowników państwowych w Krakowie.

Odbył się w Krakowie wiec pracowników państwowych i kolejowych, zwołany przez NPR.

Wiec zagaił ob. Kornicki, poczem wygłosił pierwszy referat ob. Bobrowski, żądając podwyższenia mnożnika, zmian w pragmatyce służbowej i deputatów w artykułach spożywczych, odzieży i środków opałowych. Drugi referat wygłosił ob. Raczmierowski, który apelował do rządu, aby spełnił swój obowiązek względem pracowników państwowych. Następnie obywatel Kopański wygłosił referat o stosunkach panujących wśród pracowników kolejowych.

Po dyskusji wiec przyjął szereg uchwał, w których między innemi zgromadzeni pracownicy państwowi domagają się natychmiastowego podniesienia mnożnika do takiej wysokości, ażeby pracownik państwowy i kolejowy mógł siebie i rodzinę utrzymać, wydatniejszych i możliwych do użycia deputatów, wprowadzenia automatycznego posuwania się do wyższych stopni płac, oraz udziału reprezentantów związków zawodowych w komisjach kwalifikacyjnych.

W sprawie ustawy emerytalnej.

Przedstawiciele emerytów b. zaboru rosyjskiego (Kongresówki) w osobach pp. prof. d-ra Teodora Dydyńskiego, prof. dr. W. Miklaszewskiego, prof. d-ra E. Przewóskiego, Wł. Koca, dr. A. Fruchtmana, T. Wójcickiego, J. Przyłuskiego, Fr. Juskowskiego i inn. złożyli p. Marszałkowi Sejmu W. Trąmpczyńskiemu memorjał w sprawie projektowanej nowej ustawy emerytalnej, w którym wykazali wielkie upośledzenie emerytów b. Kongresówki, mianowicie przyznanie tej kategorji emerytom tylko 60 proc. tego uposażenia emerytalnego, które należałoby się im według zasad projektowanej ustawy. To samo upośledzenie tyczy się wdów i sierot po dawnych emerytach b. zaboru rosyjskiego, wreszcie taż sama ustawa przyznaje im tylko połowę dodatku drożyźnianego.

Dawni emeryci zaboru rosyjskiego zwracają się do Sejmu z prośbą o rozpatrzenie projektu nowej Ustawy emerytalnej i uwzględnienie ich słusznych żądań, aby byli oni zrównani zupełnie co do poborów z nowymi emerytami.

Faramuszki.

Skutki formizmu.

Jaś ożenił się z formistką,
Gdyż trapiły go amory...
Ona niby miała wszystko...
Jednak były to pozory,
Jaś był nawet młodzian krzepki,
Twardy przytem, niczem skała!
Jej — że brakło piątej klepki,
Więc obrazki.. „formowała“!
Pędzlowała wśród ochoty
Wiedząc, że lęk w tłumie budzi:
Bez głów krowy, świnie, koty
I bez wszelkich członków ludzi,
Formą taką wciąż przejęta,
W podnieceniu żyjąc szale,
„Kierowała“ psy, cielęta, —
Wszystko jednak.. bez głów, stale,
Aż tu naraz wzeszła chmurka
I skandalik spadł gotowy:
Oto przyszła na świat córka...
Ze wszysteczkiem, lecz... bez głowy.

Eszet.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

5 Niedziela

Dziś Bonifacego		
Jutro Norberta		
Wschód słońca,	3 m. 44	
Zachód „	8 m. 12	
Wschód księżyca	0 m. 18	
Zachód „	9 m. 51	

— **Na powstańców górnośląskich.** Robotnicy firmy braci Meisnerów (Piotrkowska 89) złożyli na powstańców górnośląskich 2000 mk.

— **Z Komitetu Uroczystości Konsekracji i Ingresu Pierwszego Biskupa Łódzkiego.** Powołując się na ogłoszoną w gazetach miejscowych odezwę Komitetu Uroczystości Konsekracji i Ingresu Pierwszego Biskupa Łódzkiego, Komisja Finansowa tegoż Komitetu zwraca się z gorącą prośbą do ludności miejscowej i okolicznej, aby zechciała przyjść z materjalną pomocą w sprawie kreowania nowej katedry biskupiej w Łodzi.

Przysposobienie świątyni Św. Stanisława Kostki na katedrę, instalacja nowej djecezji, akcesorja kościelne jak: tron biskupi, pastorały, szaty pontyfikalne, itp. wymagają dużych środków pieniężnych, które tylko drogą ofiar od społeczeństwa zebrane być muszą.

Ofiary na cel powyższy składać należy do Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan na rachunek Komitetu Uroczystości konsekracji Sekcji Finansowej (ul. Piotrkowska nr. 113).

Komisja finansowa ufa, że szerokie masy społeczeństwa, do których się odwołuje, umożliwią spełnienie zadania, o co gorąco prosimy Komitet.

— **Z Rady Szkolnej miejskiej.** Pod przewodnictwem dr. Kopcińskiego odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej miejskiej, na którem m. in. postanowiono: 1) zorganizować Komisję kwalifikacyjną w związku z kwalifikowaniem kandydatów na posady nauczycielskie, 2) zwrócić się do Ministerjum W. R. i O. P. w sprawie zakończenia zajęć szkolnych najpóźniej w dniu 15 czerwca r. b., 3) odmówić prośbie 5 osobom na podania o koncesje na żydowskie szkoły elementarne, jako nie odpowiadające przepisanym warunkom.

— **Bibljoteka dla inwalidów.** Liczni w naszem mieście inwalidzi wojskowi nie mają dotąd punktu oparcia, gdzieby mogli rozerwać myśl swoją tak często smutną. To też Koło Polek łącznie z Sekcją Opieki M. S. Wojsk. postanowiło dla tych zasłużonych Ojczyźnie synów zorganizować narazie bibljotekę, a w niedalekiej przyszłości świetlicę i czytelnię. W tym celu Koło Polek zwraca się z gorącem wezwaniem do społeczeństwa, szczególnie do starszej młodzieży o pomoc w zgromadzeniu książek.

Ofiarodawcy raczą składać książki lub gotówkę za tymczasowem pokwitowaniem w firmach, które przyrzekły swą pomoc: Skład tabaczny W. Jędrychowski — Piotrkowska 3, Sklep bławatny — Andrzeja 3, Księgarnia p. Bogusławskiej — Andrzeja 3, Biuro Nauczycielskie p. Adamowiczowej — Piotrkowska 91, Polski Dom Handlowy dawn. Stegman — Piotrkowska róg Ewangelickiej, w Okręgowej Ekspozyturze S. O. Ewangelicka 17 i w redakcji dziennika „Praca“ — Przejazd 8.

Podziękowania będą umieszczane w pismach miejscowych.

— **O drobne a ważne udogodnienie.** Z powodu panujących obecnie upałów studnie na placach publicznych oblegane są przez spragnionych wody. Przykro patrzeć jak ludzie ci, przeważnie biedni, z braku jakiegokolwiek naczynia używają do picia czapek, garści, lub obejmują ustami wylot kranu i tym sposobem piją wodę. Zdarza się często, że przy studni zjawi się ktoś z naczyniem do czerpania wody; wówczas naczynie to wyrywają sobie ludziska z rąk do rąk, przy czem nie rzadko przychodzi do kłótni.

Wobec powyższego Magistrat winien, na wzór urządzeń na niektórych stacjach kolejowych, zaopatrzyć studnie w naczynia do picia. Wydatek na to potrzebny drobny, a wygoda dla ludzi ogromna.

— **Kolonje letnie dla szkół powszechnych.** Wydział szkolnictwa zaprojektował urządzić w Julianowie kolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych. Na ten cel użyty będzie budynek poszkolny, obecnie nie zajęty (z powodu słabej frekwencji dzieci), położony przy szosie Zgierskiej, w pobliżu lasu. Z kolonji tej korzystać będą dzieci podczas wakacji r.b. i w tym celu zamierzono poczynić odpowiednie przygotowania.

Z tygodnia.

Kłopoty ojcowskie. Do jakiej szkoły posłać dziecko? Ile razy interesujemy się dzieckiem. Niezdrowy objaw. Wybór szkoły. Jakich ludzi polska potrzebuje?

Zbliżają się wakacje. Gazety codziennie donoszą o terminie egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Nie można powiedzieć, by wspomnienie egzaminów wstępnych rozweselało dusze poczciwych rodziców. Przeciwnie. Jest to dla nich niemałym kłopotem, że zmuszeni są przez okoliczności zewnętrzne do pomyślenia o losie swych „skarbów najdroższych“ i zastanowienia się nad ich przyszłością.

A wiadomo, że ojciec z reguły w trzech wypadkach interesuje się poważnie swem dzieckiem: kiedy przychodzi ono na świat, kiedy wstępuje do szkoły średniej lub kiedy wreszcie wstępuje w związki małżeńskie.

Poza tem wychowanie idzie naturalną koleją zdarzeń. Rodzice troszczą się, by dziecku nie dokuczał głód, by było zdrowe, by było przyodziane — i na tem koniec.

Dziecko idzie do szkoły powszechnej — rodziców to jednak nie wiele interesuje. Cały trud wychowania w większości wypadków spada wtedy na szkołę.

Rodzice są szczęśliwi, że dziecko wypchną do szkoły. W domu jest mniej hałasu...

Zjawia się jednak moment przełomowy. Chłopiec lub dziewczę ma lat 10, 11, 12, szkoła powszechna nie zaspakaja już ambicji rodzicielskiej.

Ojciec i matka naradzają się wspólnie nad wyborem szkoły średniej. Po takiej naradzie dziecko na przeciąg paru miesięcy poddane jest torturom pospiesznego wtłaczania mu przez korepetytora do łepetyny przepisanej dozy wiedzy książkowej. Poczem dziecko staje do egzaminu.

W razie pomyślnego wyniku rodzice są szczęśliwi, bo znów na lat parę lub kilkanaście uwolnieni są od poważnej myśli i opieki nad swemi dziećmi.

Powie kto, że w tem przedstawieniu rzeczy jest wiele przesady.

Nie przeczę! Ale każdy przyznać musi, że jest w tem wszystkiem dużo prawdy.

Jest również niezaprzeczonym faktem, że rodzice przeżywają teraz wraz z swemi dziećmi sezon dreszczów przedegzaminowych, że zadają sobie doniosłe pytanie, do jakiej szkoły posłać dziecko. Czem się w swojej decyzji rodzice kierują, pragnąc umieścić dzieci w tej lub owej szkole? Po większej części odgrywają tu rolę względy uboczne.

Syn mego sąsiada chodzi do tej szkoły, więc i mój też tam pójdzie, albo znów ojciec słyszał o tej szkole, więc syna do niej posyła, innemu znów daną szkołę polecił ktoś znajomy, a innego jeszcze ślepy traf zaprowadził do tego, a nie innego zakładu naukowego.

Jedna jest wspólna cecha rodziców, że chcą jaknajprędzej odebrać dziecko ze szkoły powszechnej i jaknajrychlej umieścić w szkole średniej, gimnazjum lub szkole realnej.

Czy tak jednak być powinno, czy ten ślepy pęd, to rzucenie się omackiem po klasowo-gimnazjalną czy realną oświatę jest objawem zdrowym?

Przedewszystkiem trzeba brać pod uwagę, że z punktu widzenia interesu narodowego potrzeba nam jaknajwięcej ludzi wykształconych. To prawda. Ale z drugiej strony to przygotowywanie przyszłych kadr inteligencji nie może być jednostronne. Trzeba nam prócz ludzi o wykształceniu humanistycznem, także liczdech bardzo szeregów pracowników o wykształceniu realnem: inżynierów, przyrodników, chemików, architektów, techników i t. d.

Nie wszystka młodzież, wstępująca obecnie do szkoły średniej, jest uzdolniona do jej ukończenia. Znaczny bardzo odsetek młodzieży wskutek trudnych warunków materjalnych, oraz braku odpowiedniego uzdolnienia kończy naukę na klasie trzeciej lub czwartej.

Rodzice zamierzający oddać dziecko do szkoły średniej powinni się zastanowić nad jego uzdolnieniem.

Tylko dzieci uzdolnione, skutkiem tego dające rękojmię ukończenia nie tylko szkoły średniej ale i wyższej powinny być kierowane do gimnazjów i szkół realnych.

Natomiast mniej uzdolnione, albo takie, które nie mają wcześniej zacząć pracować na swe utrzymanie powinny być kierowane do szkół specjalnych.

Takich szkół jest obecnie nie wiele, ale musi ich koniecznie w najbliższej przyszłości powstać więcej. Na pierwszem miejscu wymienić tu wypada, jeśli chodzi o grunt łódzki, Państwową szkołę włókienniczą, do której wstęp ma młodzież po ukończeniu 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej. Zadaniem szkoły jest przygotowanie wykwalifikowanych pracowników w przemyśle.

Dla Łodzi jest to szkoła pierwszorzędnego znaczenia. Tu należy zdolną młodzież polską kierować.

Drugą z kolei szkołą, na którą należy zwrócić uwagę publiczną jest 6 kl. szkoła handlowa miejska.

Kierunek jej jest praktyczny. Sprawa unarodowienia handlu — nakazuje w tym kierunku pchnąć zastępy naszej młodzieży.

Dla dziewcząt istnieje Państwowa szkoła handlowa żeńska.

Dla kogo danie dziecku sześcioklasowego wykształcenia byłoby z różnych względów za trudne, ten może je posłać do 3kl. szkoły państw. kupieckiej.

Umyślnie zwracam uwagę na kierunek szkół handlowo-przemysłowy, jako najmniej znany i przez to niedoceniany przez nasz ogół. Wymieniłem celowo tylko szkoły państwowe lub miejskie jako dostępne dla najszerszych warstw społecznych.

Umieszczenie młodzieży naszej w odpowiadających jej upodobaniom i uzdolnieniom szkołach — ma doniosłe znaczenie dla całego narodu. Przebudowa i odbudowa naszego życia wymaga jaknajwiększej liczby fachowo uzdolnionych ludzi, którzyby mogli sprostać wielkiemu dziełu budowania kultury narodowej we wszelkich jej przejawach.

A do tego trzeba nam całej falangi pracowników o wykształceniu wyższem, średniem i specjalnem.

Rodzice, którzy w tym roku umieszczają swe dzieci w szkołach średnich powinni się nad poruszonemi tutaj sprawami poważnie zastanowić.

e-ri.

— Zebranie zdemobilizowanych. 6 maja o g. 6 w. cz. w lokalu Polskich Związków Zawodowych (Główna Nr. 31), odbędzie się zebranie Żołnierzy Zdemobilizowanych W. P.

— Z żałobnej karty. Dnia 3 czerwca w szpitalu przy ul. Drewnowskiej zmarł długoletni członek N. Z. R. obecnie N. P. R. i Polsk. Zw. Zaw. „Praca" S. p. Antoni Jędrychowski. Był to wytrwały bojownik idei narodowo robotniczej. Pogrzeb odbędzie się dziś, 5 czerwca o godz. 8 po południu ze szpitala przy ul. Drewnowskiej na cmentarz na Zarzewie. O liczne i punkt. przybycie Członków i sympatyków NPR prosi Zarząd Dzielnicy Widzew.

— U Handlowców. Jutro na zebraniu ogólnem rocznem S. o w. Handlowców Polskich (Piotrkowska 108), poseł L. Waszkiewicz, będzie referował sprawę zmiany ustawy państwowego podatku dochodowego od pracowników.

— Z wojskowego Klubu sportowego. W poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 6 m. 30 w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Przejazd nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie reorganizacyjne Wojskowego Klubu sportowego celem uruchomienia tegoż, na które to zebranie kierownik wychowania fizycznego DOGen. Łódź zaprasza wszystkich sportowców wojskowych (także bezterminowo urlopowanych) oraz wszystkich wojskowych interesujących się bliżej sportem. Zebranie odbędzie się z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie zebrania przez kierownika wych. fizycznego DOGen. kpt. Walawskiego, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie projektu statutu W. K. S., 4) Wnioski.

— O technikach dentystycznych. Wojewódzki Urząd Zdrowia w Łodzi przypomina, że technicy dentystyczni nie mają prawa samodzielnej praktyki, mogą oni jedynie wykonywać roboty techniczne na zlecenie i odpowiedzialność dentystów i lekarzy-dentystów.

Nie wolno im również dawać ogłoszeń w pismach z wyjątkiem pism dentystycznych ani też wywieszać szyldów reklamowych.

— O porządki sanitarne. W celu utrzymania w należytym porządku posesji łódzkich Komendant policji państwowej w Łodzi wydał wczoraj do Komisarjatów rozkaz treści następującej: „Polecam Komisarjatom zwracać baczną uwagę na sanitarny stan nieruchomości łódzkich. W razie zauważenia nieporządku, należy sporządzać protokuły i kierować je do Komisarza Rządu, w celu pociągnięcia właścicieli domów do odpowiedzialności.

— Wycieczka miejskiej szkoły handlowej. Miejska szkoła handlowa przy ul. Kilińskiego 103, zorganizowała zbiorową wycieczkę wychowańców klas wyższych. W wycieczce, która udała się do Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Lwowa i Borysławia, bierze udział 89 uczniów. Wycieczką kieruje dyrektor szkoły p. Stanisław Pilichowski, w towarzystwie pp. nauczycieli.

— O eksmisje lokatora z powodu niemoralnego prowadzenia się. Wczoraj w sądzie pokoju 1-go okręgu w Łodzi rozpatrywana była charakterystyczna sprawa z powództwa S. Kohna przeciwko M. Rubinsteinowi, jako sublokatorowi, zamieszkałemu przy ul. Narvot nr. 7 o eksmisję z powodu niemoralnego prowadzenia się. R. Poniewaź na przewodzie sądowym ujawniono różne epizody drastycznej natury, przeto badanie kilkunastu świadków i rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Ze strony powoda stawał adwokat Frydman. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok skazujący Rubinsteina na eksmisję z zajmowanego lokalu z dniem 1-go lipca r. b. oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

— Pożar. Wczoraj około godziny 2 po południu wynikł pożar na Kozinach. Paliła się jednopiętrowa oficyna drewniana J. Reksa przy ul. Górnej 13. Po kilkugodzinnej pracy I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej pożar zlokalizowano. Oficyna spłonęła; zajmowana była przez robotników, którzy stracili w ogniu całe mienie. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Topielcy. Wczoraj u zbiegu Dzielnej i Tramwajowej ze stawu wyłowiono 3 topielców. Obecnie leży jeden przy stawie martwy, jednego zabrało pogotowie, (zmarł on w szpitalu podobno). Jednego zdołano przywrócić do przytomności.

Należałoby aby władze baczniejszą zwróciły uwagę na tego rodzaju stawy, gdzie kąpią się niedorostki i wypadki są niemal na porządku dziennym.

Przed rozstrzygnięciem losów G. Śląska

Komunikat Powstańców.

BYTOM, 4. (EE). Kwatera główna. Komunikat z dn. 4 czerwca. O godz. 3 rozpoczął się po silnym przygotowaniu artyleryjskim atak niemiecki na odcinek grupy środkowej i lewe skrzydło grupy północnej. Pomimo wielkich wysiłków nieprzyjaciela wprowadzenia do walk ciężkiej artylerji, niemcy zdołali jedynie przejściowo obsadzić Sławęcice i Zalesie.

Energicznym natychmiastowym kontratakiem odzyskaliśmy Dolną Olszowę i Sławęcice. Równocześnie odparto ataki na Januszkowice, Bokier i Łękawy. Na innych punktach frontu oprócz utarczek patroli sytuacja bez zmiany.

Podpisano: Lubieniec (szef sztabu).

Sytuacja ogólna.

SOSNOWIEC, 4. — Wszystkie próby sforsowania Odry przez Niemców zostały udaremnione. Na froncie południowym po stronie przeciwnej daje się zauważyć wzmożona działalność i wielkie przygotowania, wskazujące o zamiarach rozpoczęcia akcji ofensywnej, zakrojonej na większą skalę. W tym celu zdaje się Niemcy ściągają pospiesznie znaczne ilości kawalerji i rezerw piechoty do Głogówka i Głubczyc.

Następnie budują wielkie ilości baraków i pomostów ładunkowych poza linją demarkacyjną. O ile wobec wojsk francuskich zachowują się Niemcy z wielką ostrożnością i w czasie kontroli, jak to miało miejsce np. na odcinku Koźla, ukrywają broń i stan liczebny kompanj, o tyle wobec niedawno przybyłych wojsk angielskich nie zachowują żadnych pozorów, ujawniając wobec nich jaknajdalej idącą otwartość.

Anglja przychyla się do opinji Francji w sprawie G. Śląska.

WARSZAWA 4. Nadeszła tu wiadomość z Londynu o zamiarach rządu angielskiego w sprawie zwołania Rady Najwyższej. Według tej informacji Londyn domaga się zwołania tej Rady jeszcze z końcem bieżącego tygodnia, jednakże Briand nie ma zamiaru zbytnio się spieszyć. Rząd angielski przychyla się obecnie do opinji rządu francuskiego, ażeby specjalna komisja rzeczoznawców w składzie zaproponowanym przez Francję poprzednio opracowała wnioski w sprawie G. Śląska i przedłożyła je Radzie Najwyższej. Dopiero po otrzymaniu odnośnego wniosku Rada Najwyższa sprawę zbada. Na tem samem posiedzeniu Rada Najwyższa ma się zająć także sprawą ewakuacji Ruhr oraz, Disseldorfu i Duisburga.

Prasa amerykańska atakuje Lloyda George'a.

WARSZAWA, 4. Według otrzymanych tu z Londynu wiadomości w tamtejszych kołach dyplomatycznych wywołał wielkie wrażenie artykuł ogłoszony w republikańskiem piśmie naukowem, wydawanem w Nowym Jorku pt. „Weekly Review". Artykuł ten ostro atakuje politykę Lloyda Georgea w sprawie G. Śląska, a przedewszystkiem ton jego mowy wygłoszonej w dn. 13 maja br. Czasopismo amerykańskie stwierdza, że mowa ta nie jest godna angielskiego męża stanu.

„Orgesch" przygotowuja 40 tysięczną armję.

BERLIN. 4. „Freiheit" donosi, że w Dreźnie propagandę zaciągową prowadzi Orgesch. Na brzegu Łaby znajduje się przygotowana już broń dla 40,000 żołnierzy i 400 oficerów. Na G. Śląsk wysyła się stąd specjalne pociągi z ochotnikami. Po miastach rozlepione są odezwy, nawołujące do wstępowania do wojska.

Briand a Niemcy.

PARYZ, 4 (PAT) Briand przyjął ambasadora niemieckiego. Agencja Havasa dowiaduje się, że Mayer prosił o poczynienie ułatwień w sprawie rozwiązania niemieckiej straży obywatelskiej. Briand odpowiedział, że może się opierać jedynie na warunkach wyrażonych w ultimatum.

Rząd niemiecki już w nocie swej z 30 maja poczynił zastrzeżenia, które wznowił wczoraj przez przewodniczącego delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej.

Kłamstwa i kłamstwa.

GDANSK, 4. (PAT). Prasa niemiecka w Gdańsku rozszerza wiadomości o starciach między powstańcami polskimi na G. Śląsku a wojskami francuskimi i angielskimi, oraz o pojawianiu się na G. Śląsku regularnych wojsk polskich.

Anglicy chcieli ogłosić stan wojenny na G. Śląsku.

GDANSK, 4. (PAT) „Danziger Neueste Nachr." donoszą z Wrocławia: Według wiarogodnych informacji, Anglicy chcieli ogłosić stan wojenny na całym Górnym Śląsku. Wobec sprzeciwu gen. Leronda postanowiono, że takie zarządzenia wojskowe mogą być wydawane tylko przez Komisje międzysojusznicze oraz francuskie naczelne dowództwo na G. Śląsku, albo za ich zgodą.

Buta gen. Hoeftera.

BYTOM, 4. (PAT) — Ostatnie ataki niemieckie na froncie w pow. Strzeleckim są potwierdzeniem wiadomości, że gen. Hoeffer odmówił żądaniu komisji koalicyjnej co do zawieszenia broni z Polakami. Dzienniki strzeleckie ogłaszają odpowiedź gen. Hoeffera, skierowaną do gen. Leronda. Odpowiedź tę cechuje typowa buta pruska; m. in. powiedziano w nie: „żołnierze moi nie spoczną dopóty, dopóki nie uwolnią całego G. Śląska od powstańców polskich".

—o—

Naczelnik Państwa na Górnoślązaków.

WARSZAWA, 4. (PAT) — Naczelnik Państwa ofiarował na rzecz ofiar na Górnym Śląsku sumę oddaną do jego dyspozycji 1,600,000 marek polskich.

Polska i Litwa.

(Prowokacyjne stanowisko Litwinów).

PARYZ, 4 (PAT) Delegacja litewska komunikuje: Nota stwierdzająca jakoby delegacje litewska i polska przyjęły za podstawę rokowań projekt Hymansa, oraz jakoby delegacja litewska zaproponowała przyjęcie do tych rokowań przedstawicieli ziemi wileńskiej, zajętej przez gen. Zeligowskiego, nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości delegacja litewska zgadza się kontynuować rokowania na podstawie projektu Hymansa, natomiast delegacja polska postawiła za warunek prowadzenie dalszych rokowań z przyjęciem przedstawicieli ziemi wileńskiej, zajętej przez gen. Żeligowskiego w tym samym charakterze co dwie główne strony obradujące. Warunek ten był odrzucony przez delegację litewską jako sprzeciwiający się całkowicie warunkom, ustalonym w decyzji Rady Ligi Narodów, dotyczącej konferencji brukselskiej. Ze względu na sytuację wytworzone rokowania, dotyczące części zasadniczej zostały zawieszone z obawy, że konferencja w Brukseli zostanie zerwana.

Odpowiedź Cziczerina.

WARSZAWA, 4. (PAT). Min. Spr. Zagr. otrzymał od Komisarza ludowego Cziczerina w odpowiedzi na wysłanie doń noty o wrogich poczynaniach względem Polski na jej pograniczu, szczegółowe tłumaczenie zaprzeczające zarzutom i kończące się zapewnieniem, że rząd rosyjski ma bezwzględnie szczery zamiar trzymać się litery traktatu ryskiego.

Anglja w przededniu wojny na Wschodzie.

GDANSK, 4. (PAT). Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" pisze: Wielka Brytanja znajduje się w przededniu nowej wojny na bliskim wschodzie. Flota angielska koncentruje się koło wyspy Malty, oczekując podjęcia militarnych operacji celem poparcia Greków w walce z nacjonalistami tureckimi w Azji Mniejszej.

Wypadek w Tatrach.

KRAKOW, 4. W Tatrach zdarzył się pierwszy w sezonie obecnym wypadek. Ofiarą jego padło dwóch młodych turystów: Długosz i Strzelecki. Wraz z trzecim towarzyszem wybrali się oni na wycieczkę do Morskiego Oka przez Zawrat. Wskutek leżących wysoko śniegów zabłądzili w górach. Długosz i Strzelecki stoczyli się ze skał i ponieśli śmierć na miejscu. Towarzysz ich zdołał odnaleźć kompanję wysogórską, która wraz z członkami tatrzańskiego pogotowia ratunkowego po wielkich trudach odnalazła zwłoki tragicznie zmarłych turystów i przeniosła je do Zakopanego.

Czesi bardziej ujarzmili Słowaków, aniżeli węgierscy tyrani.

KRAKOW, 4. — Prasa czeska w dalszym ciągu rozwodzi żale nad położeniem Czechów, którzy wysłani zostali na urzędy do Słowacji. Słowacy nie myślą bynajmniej objawiać wdzięczności za wątpliwe rozkosze czeskiego panowania. To też Czesi żalą się, że w pismach słowackich i na zgromadzeniach podsyca się tylko nienawiść przeciw Czechom, nienawiść oczywiście usprawiedliwioną postępowaniem czeskiem.

„Narodni Politika" narzeka, że w Słowacji istnieją dziś miejscowości, gdzie urzędnicy narodowości czeskiej muszą się kryć po całych dniach w domu, aby uniknąć napaści czynnej ze strony Słowaków. Dzieci tych Czechów wracają do domu ze szkoły obite, oplute i skarżą się, że są w szkole przezywane świniami, złodziejami czeskimi i tym podobnemi, dość zresztą trafnemi określeniami. „Narodni Politika" domaga się wobec tego, ażeby w stosunki słowackie „wkroczył" rząd.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) W sprawie internowania na rzecz Śląska Górnego wyjeżdżają poseł Stan. Grabski, przewodniczący Komisji do spraw zagranicznych do Paryża, wiceminister spr. zagr. p. Stefan Dąbrowski do Brukseli, p. Szymon Aszkenazy do Londynu, zaś kardynałowie: Ratti i Kakowski w towarzystwie posła Halbana do Rzymu.

(—) Onegdaj przybyli do Warszawy: wicekonsul Czechosłowacji, Franciszek Velechowsky i attache wojskowy Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, gen. Holy.

Z giełdy warszawskiej.

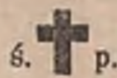
Dolary St. Zj. 1070—1080
Marki niemieckie 17.5

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś zespół teatru miejskiego gra dwukrotnie: o g. 3 po poł. po cenach popularnych „Papierowego kochanka" J. Szaniawskiego i o g. 8.35 w. po raz 3-ci cieszące się wciąż wzrastającem powodzeniem „Stare miasto", wodewil Domnika ze śpiewami i tańcami. Od poniedziałku II serja występów znakomitego zespołu teatru „Reduta" z Warszawy, który odegra w poniedziałek dnia 6 „Przechodnia" B. Katerwy, a we wtorek „Fircyka w zalotach" Fr. Zabłockiego.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok

ś.  p.

TEODORA ENDERA

nastąpi w Poniedziałek, dnia 6 b. m. o godz. 5-ej po południu z miejscowego kościoła Ewangielickiego.

Pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Pabjanice, dnia 4 czerwca 1921 r.

Wczoraj otrzymaliśmy z Wrocławia żałobną wiadomość o niespodziewanym zgonie wysoce przez nas poważanego szefa naszego

ś.  p.

TEODORA ENDERA

Ponieśliśmy ciężką, niczem nie powetowaną stratę: zmarły bowiem był dla nas znacznie więcej niż jedynie dobrym szefem. Szczere przywiązanie i najwyższe poważanie nas wszystkich były tylko naturalnym następstwem rzadkich przymiotów Jego zacnego charakteru.

Głęboko bolejemy nad stratą tego dobrego, szlachetnego człowieka, przyjaciela i doradcy.

URZĘDNICY i MAJSTROWIE
Towarzystwa Akcyjnego Pabjanickich Fabryk wyrobów Bawełnianych
„KRUSCHE i ENDER“.

Pabjanice, dnia 5 czerwca 1921 r.

Dnia 2 czerwca zmarł w Wrocławiu szef naszej firmy

ś. † p.

TEODOR ENDER

W zmarłym tracimy nietylko człowieka, który całe życie pracował nad rozwojem naszego przemysłu, lecz przedewszystkiem szefa, który dzięki rzadkim zacnym zaletom charakteru Swego, zjednał sobie całkowite uznanie ogółu robotniczego.

Niepowetowaną stratę, która dotknęła firmę naszą przez zgon ś. p. Teodora Endera, odczuwamy i my w całej pełni.

Cześć Jego pamięci.

Robotnicy i Robotnice
Tow. Akc. Pabjanickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych
„KRUSCHE i ENDER“.

Pabjanice, dnia 3 czerwca 1921 r.

List Afanasja Swołoczowa



Lubiezny Romasza!

Nieraz ty pewno rugał się, że tak dużo czasu od swego ziemlaka pisma nie masz, no przyczyny poznawszy, darujesz mnie, bo w zaprawdę pisać ja nie mógł. Nieraz z tęsknoty za tobą, miły Romasza, serce nyło we mnie, że nie przed kim duszę odwieść, bo z czasu jak ja ostatni raz pisał, tyle ja nowych przeżywań przeszedł, że w trzy dni nie przepowiesz.

A pisać ja nie mógł po tej przyczynie, że w Sylezji ja wszystek czas przebywał i w germańskim Orgeschu (w rodzie czarnej sotni ruskiej) służył.

Widzę, jaką rożę skurczysz o Sylezji usłyszawszy, bo choć izwoszczykiem ty był, ale w geografji nie mocny jesteś, no nie w rubaszce z Sylezji, płótna znaczy, ja by', tylko w prastarej germańskiej prowincji, gdzie dużo węgli kamiennych jest i mieszkają polskie inorodcy, jak na przymiar w Prywislinju było u nas.

Jak germańców my pobili no i sami rozbili się, to bez nas zgniła Jewropa zaczęła ziemie dzielić. Polaki, które nietylko buntowniki są, no i imperjalistami stali, zaorali na cały świat, co Sylezja do Polszy przynależeć dłużna, tak, jak tam same polskie inorodcy mieszkają i węgiel Polsze nieprzemiennie potrzebny jest.

Lloyd George, premjer anglijski i pokojnego cara (Panie, pomiń go w Niebiesiech) druh serdeczny, odrazu ten bunt uśmierzyć chciał i Sylezję w zakonną władzę Germanji dać, no francuzy bezbożne, jak same buntowniki, buntownikom polskim soczuli i przynudzili do plebiscytu —znaczy by sami życiele wykazali się — do kogo Sylezja przynależeć ma. Zrobili bałotirowkę. Fabrykanty, kupcy i cały błagonadiożny element wszechnarodnie za Germanją wykazał się, no robotnicy i inna inorodczeska swołocz — za Polszą głosowała. A tak jak tej swołoczi więcej jest, czem ludzi błagomyślących, to polaki obnadzieżyli się, że Sylezja do Polszy przynależeć ma. No Lloyd George, który od naszego pokojnego cara i jego ministrów politycznej mądrości wyuczył się, pojął, że nie możnna głosów inorodczeskich z k rze nie germańskimi po równu brać i przysądził Sylezję niemcom. Polaczkom nic nie mówiący, niemców obłagonadzieżył i obiecał im, że oni w Sylezji będą władzę mieć.

Wtedy to germańcy, chcąc buntowniczy element istrzebić, swoją czarną sotnię, Orgesch, na Sylezję napuścili i przykazali im na tych, co do Polszy namawiali pogrom zrobić.

Nadojadło mi po Łodzi bez dzieła bakłuży zbijać i bardzo już mierziło na panowanie polskie patrzeć, a tak, jak zasłyszał ja że na Sylezji w Orgeschu ciemny naród nażyc się i pohulać może, topr zebrał się ja przez granicę i do swoich germańskich druhów jawił się. Druh toy mojo zakadyczne, bywsze germańskie schutzmany, policejskie znaczy, z którymi ja w Sosnowcu na tamożni starszym objeszczykiem bywszy, podrużył się i piwo beczkami pił.

Wspomnieli oni byłe dobre i nie jak germańcy kiełbaśniki, no prosto jak czysto-serdeczne ruskie ludzie pozdrowili mnie, nakarmili, napoili i czynem feldfebla w swojej bandzie pożałowali.

Dolżność dobra była — ptosto żyć nie umierać.

Jak ser w maśle pływał ja i wspomniał ten złoty czas, kiedy w policji carskiej służywszy, w odkomenderowce na uśmierzenie buntów bywał. Ile my dobra wszelkiego nagrabili, ile wódki wychłastali, ile dzieweczek młodziutkich, prosto dzieci, pobrali, ilu starym wiedźmom polskim grudzie poucinali — ni w bajce opowiedzieć, ni piórem napisać.

No nie zawsze kotu zapusty. Jakiś germaniec, widać po pijanemu, przemówił się, że angliczanie Sylezję niemcom obiecali i tutaj to polaki, które wszędzie jednakowo buntowniki są, taki podnieśli miatleż, co w jeden mig wszystkie grody i sioła i węglo-kopalnie zagrabili, zakonną władzę wygnali i swój reżim zawiedli.

Ja bił się z buntownikami jak przypodoba się sołddatowi bywszej gerojskiej armji rosyjskiej — cały czas odstępował w porządku i to tak odstępował, że piętkami nieprzystojne miejsca ze wszystkiem posiniaczył, aż na koniec niegdzie odstępować było, bo miatleżniki wszystką Sylezję zajęli. Tedy to dałem ja drału i przez czeską granicę przebrawszy się, do Łodzi przybył, gdzie znowu w roli błogomyślącego emigranta przebywam.

Twój druh

Anastazji.

Humor.

Z PRZESILENIA GABINETOWEGO.

— Ministrem aprowizacji musi zostać wedle zdania N. Z. L. — prof. Stroński.

— Dlaczego?

— Gdyż artykuły jego w „Rzeczypospolitej“ są równie niestrawne jak artykuły spożywcze, rozdawane przez ministerstwo.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Towarzysz Daszyński w niesie na posiedzeniu Sejmu projekt, aby święto Trzech Króli zamieniono na święto „Trzech Towarzyszy“.

Sprawozdanie

Stowarzyszenia Spożywców „WYZWOLENIE“ w Łodzi za czas od 1-go stycznia do 31 marca 1921 roku.

Członkowie.

Na początku roku Stowarzyszenie liczyło	—	—	5217 członków
Przybyło po połączeniu się ze składnicą Związku „Praca“	—	—	2377 „
W okresie sprawozdawczym zapisało się	—	1071	
„ „ „ ustąpiło	—	4	1067 „
Pozostaje dn. 31 marca	—		8661 członków

Stowarzyszenie utrzymuje 25 sklepów i zaopatruje 33243 konsumentów.

Rachunek towarów.

Towarów sprzedano — — —		Mk. 21,476,346.-71
Pozostało towarów po cenach sprzedażnych —	Mk. 5,198,187.-60	
Odlicza się 60 proc. na pokrycie różnicy spadku cen	„ 3,118,912.-56	„ 2,079,275.-04
		Mk. 23,555,621.-65
W okresie sprawozdawczym kupiono towarów za		„ 21,475,771.-37
Nadwyżka brutto na towarach		Mk. 2,079,850.-38

Udziały.

Pozostało udziałów z roku poprzedniego	Mk. 631,847.-76	
Udziały członków składnicy przy Związku „Praca“	„ 237,356.-23	
W okresie sprawozdawczym wpłacono na udziały	„ 183,990.-49	Mk. 1,053,194.-48
„ „ „ zwrócono członkom		„ 195.-91
Pozostaje udziałów dnia 31/III 21 roku		Mk. 1,052,998.-57

Rachunek Nadwyżki i Wydatków.

Koszty handlowe	Mk. 2,001,336-66	Nadwyżka na towarach	Mk. 2,079,850.-38
Straty na fałszyw. pieniądzach	„ 1,000.—	„ „ koniach	„ 38,589.-20
Czysta nadwyżka	„ 123,025.-14	Inne zyski	„ 6,922.-22
	Mk. 2,125,361.-80		Mk. 2,125,361.-80

Bilans dn. 1/IV 21 r.

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:		
Gotówka	Mk. 84,610.-65	Udziały		Mk. 1,052,998.-57
Ruchomości	„ 118,321.-33	Fundusz społeczny	Mk. 863,869.-02	
Towary	„ 2,079,275.-04	„ amortyzacyjny	„ 136,450.—	Mk. 1.000,319.-02
Różni	„ 519,661.-53	Różni		„ 603,411.-40
Sumy przechodnie	„ 34.-30	Sumy przechodnie		„ 22,148.-72
		Czysta nadwyżka		„ 123,025.-14
	Mk. 2,801,902.-85			Mk. 2,801,902.-85

Członkowie Zarządu: *S. Nowicki, A. Kaczmarek, S. Komorowski, S. Butkowski, S. Kubasiewicz, Kazimierczak i Rojewski.*

Kierownik: *S. Dąbrowski.* Księgowy: *W. Tylman.*

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK